

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Ostoja Świąteczna« wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na Kwartał na nocne 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marek 74 fen. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marka od dwulamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należności wszelki rachunek ustaje.

Z parlamentu niemieckiego.

Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu wywodził kanclerz mniej więcej, co następuje: Naród niemiecki pragnie usłyszeć, jakie są widoki pokoju? Ostatnia nota prezydenta Wilsona nie dala na to jasnej odpowiedzi. Może druga nota prezydenta przyniesie większą pewność. Aż do tego czasu musimy się przygotować na dwie możliwości: 1) Na to, iż rządy niemyjskie chcą dalszej wojny, a wtedy nie pozostałe nam nic innego, jak stanąć do obrony z całą siłą narodu, popchniętego do ostateczności. Jeżeli ta konieczność nastąpi, to nie mam najmniejszej wątpliwości, iż rząd niemiecki w imieniu narodu niemieckiego może zaważywać do obrony narodowej, jak mógłby przemawiać w imieniu narodu niemieckiego, występując za pokojem. (Oklaski.)

Musimy też przypatrzeć się drugiej możliwości w całej jej doniosłości. Naród niemiecki ma prawo zapylać się, co pokój na podstawie warunków Wilsona oznacza dla jego życia i przyszłości. Głównym punktem programu Wilsonowskiego jest związek narodów. Nie może on atoli przyjść do skutku, jeżeli wszystkie narody nie zdobędą się na przezwyciężenie samych siebie.

W dalszym ciągu przeszedł kanclerz na kwestie polityki wewnętrznej. Zaprośwadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego w Prusach jest zapewnione. Dalej ma być polityczna odpowiedzialność kanclerza Rzeszy wobec przedstawicielstwa narodowego rozszerzoną i konstytucyjnie zapewnioną. Utworzony zostanie najwyższy sąd, Rzeszy dla spraw państwowych. Parlament ma otrzymać prawo rozstrzygania o wojnie i pokoju. W końcu zapowiedział kanclerz amnestię w jak najszerzych rozmiarach.

Skoro parlament przyjmie przedłożone mu projekty —kończył kanclerz — umocni silnie podstawy narodowego rządu. W rozwoju charakteru narodu

niemieckiego nastąpiła gruntowna przemiana i w tem właśnie tkwi daleko lepsza rekomenda, aniżeli we wszystkich paragrafach prawa. Jeszcze leża w narodzie skarby ukryte, które tylko nowa wolność wydobyć może. Tymczasem jednak jeszcze stoi nieprzyjaciel przed naszymi bramami, nasi żołnierze mają dziś bardzo ciężko, mimo to wytrzymają. Dziękujemy im, ufamy im i wołamy ku nim: Kraj nie opuści was, co wam może oddać w ludziach, środkach i odwadze, to otrzymacie. (Ozywione oklaski.)

Posiedzenie wtorkowe parlamentu niemieckiego miało z powodu zapowiedzi mowy kanclerza i ogólnej dyskusji znów znajmie wielkiego dnia. To też sala obrad i trybuny były dobrze obsadzone. Przy stole rządowym zajęli miejsca kanclerz Rzeszy, książę Maks badeński, a także nowo zamianowani ministrowie. Posiedzenie zajął marszałek o godzinie 2 1/4, poczem zaraz przystąpiono do generalnej dyskusji nad projektami zmiany konstytucyjnej Rzeszy. Pierwszy zabrał głos kanclerz Rzeszy; mówiąc jego podalny już poprzednio. Po kanclerzu przemawiali najpierw przedstawiciele 5 największych partii i to: Herold (centr.), Ebert (soc.), Naumann (partyi lud.), dr. Stresemann (nar. lib.) i hr. Westarp (konserw.). Pierwsi czterej mówcy godzą się na stanowisko rządu i zmianę konstytucyjną, mającą parlamentowi nadać większą władzę, tylko ostatni z mówców, hr. Westarp, oświadcza, iż jego partya, konserwatyści, nie widzi w nowej orientacji postępu, ale raczej fatalny zwrot dla Rzeszy. Dla tego też konserwatyści odrzucają odpowiedzialność za dokonanie zmiany w polityce wewnętrznej.

Marszałek Fehrenbach odczytuje następujący wniosek partii większości: Parlament godzi się na oświadczenie kanclerza Rzeszy i wyraża mu swoje zaufanie.

Koniec posiedzenia o godz. 6 3/4. Następne posiedzenie w środę o godz. 2-gie.

Usteplliwość niemiecka wobec władz polskich?

(P. A. P.) Pomimo licznych kategorycznych zaprzeczeń, dotyczących rzekomej chęci władz polskich zastrzymania niemieckiej militarniej okupacji, prasa niemiecka z godną podziwu wytrwałością podtrzymuje te legende. »Vossische Zeitung« z dn. 18. b. m. podając wiadomość o decyzji niemieckiej zastrzymania okupacji, powiada, że Niemcy najupubliczniej zastosowały się do życzeń polskich »Berliner Tagebl.« z dnia 19. b. m. zaś posuwa te przeszczęśliwe dyplomatyczne do smieszności, zaprzecając oficjalnemu zaprzeczeniu biura Departamentu Stanu w Hadze, oraz welegałając w swe wywody Radę regencyjną. Tego rodzaju nieoficjalna akcja ze strony niemieckiej spotka się niewątpliwie z dosadną odprawą ze strony Warszawy, gdyż jak wiadomo przedstawicielstwo polskie w Berlinie wykazało już przeciw tym kłamliwym pogłoskom.

Dziwnego zainteresowania jest usteplliwość niemiecka wobec władz polskich, o której rozpisyują się gazety niemieckie. Kategoryczne zadanie wypuszczenia Józefa Piłsudskiego pomimo usilnych starań księcia J. Radziwiłła i hr. Ronikiera przez władze niemieckie zupełnie pomijane, choć wchodzą tu w gromadkie zasadnicze i interes obrony państwa polskiego — iż wszelkie utrudnienia organizacji wojska polskiego jest aktem wrogim wobec Polski. Biuro prasowe przy gubernatorstwie warszawskiem jakonicznie donosi, że Piłsudski nie przedko przyjdzie, niezdając sobie sprawy, jak wielkie rozmazywanie i jak wielki rozdrobiek ta wiadomość wnosi do naprzeciwnych stosunków polsko-niemieckich.

SOBOWTOR GRIFFITHA

POWIEŚC Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy)

Zapytałem raz Griffitha, było to jeszcze przed powrotem Magdaleny, czy zawsze jest w takiej przyjaźni z Klemensem jak dawniej; na co mi krótko odpowiedział:

— Wielka jest różnica pomiędzy chłopcem a mężczyzną. Klemens jest już dziś mężczyzną i jedynym synem mego pryncypała; nie zapominaj o tem, Andreo.

Z nieciepliwością oczekiwaliśmy powrotu Griffitha, mając dla niego zapis nowych wiadomości. Skoro tylko przeszedł, ze zwykłą moją żywotnią zaczęłam mu rozpowiadać o piękności i powabach miss Kindersley.

— I musi być zgoda niepodobna do matki swojej — zawirowałam — bo wcale nie jest skryta, ani odpychająca. Pewna jestem, że się nią zachwycisz, a zresztą ci wiedzieć, że przyrzekała często mnie odwiedzać.

— To będzie wielką dla ciebie przyjemnością, Andreo — rzekła Griffith; — lecz ja z tego nie wiele skorzystam, bo kiedy ona będzie tu, ja będę w kantorze.

— Ach! przecież ja zobaczyłem — odpowiadaliśmy triumfującym — Pan Kindersley zaprosił nas na wtorek do Beech-Lawnu na obiad, ciebie i mnie, z czego się bardzo cieszę. Lepiej się tam zabawimy, arżeli w Despard-Court.

— W Despard-Court bardzo przyjemnie czas spędziliśmy.

— Ale widzisz, Grifficie, lady Oliwa jest już starsza w porównaniu z nami młodemi dziewczętami. Mam nadzieję, wielkim będzie przyjaciółką.

— Bardzo mi przyjemnie to słyszę. Czy miss Kindersley wyrugowała już z twojej głowy naszą nieznajomą kuzynkę?

— Może, cokolwiek. Ale miej to na uwadze, że idą jeszcze nie przedko tu bedzie. Czyż to nie dziwne, że kiedy przed niedawnym czasem nie miałam żadnej przyjaciółki, bo nie liczę Lipscottów, które same sobą zajęte, teraz mam już nadzieję, dwie ich posiadać.

W owym czasie zupełnie się czułam szczęśliwa i żadnych nie miałam zmartwień. Nigdy sprawdzie nie ubolewałam nad jednościsą mego życia, nawet w tym najtańszym przybytku niewdzięczości i przewrotności ludzkiej, jakim jest grab serca naszego, jednakże z radością przyjmowałam widoki rozszerzenia widnokregu jego. Nitro subtelna wod wiosenna ogarniało mnie ozywcze tchnienie nowych myśli i wyobrażeń, chociaż nie zdawałam sobie sprawy z tych uczuć ani się ich rozbiorom nie zajmowałam. Obecnie głównie przemysliwałam nad tem, czym będę mogła mieć nową suknię na obiad do Beech-Lawnu. Nie zapragnęłam jej na mój pierwszy występ w Despard-Court, moja biała muzułmańska sukienka z wieczoru u Lipscottów, bez kwiatów, tylko szara ozdobiona, wydała mi się zupełnie dostateczna, ale od tego czasu rozszerzyła się zakres moich wyobrażeń: widziałam już Londyn w marzeniu, ośmionie zostałam promieniem zbytniu świecącym od mojej niezajmowanej kuzynki i od osoby Magdaleny Kindersley, i powiększałam wyższe wyobrażenie o własnej mojej ważności.

Jednakże narada, odbyta w tym przedmiocie z poczciwą Frostunią, nie wypadła po myśli mojej. Pani Frost była rozumna kobieta, i nie jednostronnie się zapatrzyła na kwestię sukni.

— Nie mówię tego, żebyś nie mogła sprawić nowej sukni, miss Andreo — rzekła, kiwając poważnie głową — jeśli oapa nie będzie miał nic przeciwnego.

temu; ale to, widzisz, w każdej rzeczy trzeba się zdecydować pewną „politykę“. Otóż, najważniejsze jest od początku przedstawić się ludziom tak, jak chcemy aby nas zawsze widzieli; a wiesz przecież, miss Andreo, że nie możesz się tak ubierać, jak miss Kindersley.

— Ależ ja wiadomo o tem nie myśl — odparłam — Wiem, że niedorzecznością by było, gdybym chciała w strojach nawiązować miss Kindersley; potrzeba mi tylko nowej sukni, na pierwszą wizytę w Beech-Lawnie.

— Wołałabym, żebyś jej nie miała miss Andreo — rzekła poważnie Frostuni; — nie dlatego, żebym chciała widzieć mnie ładnie od kogokolwiek bądź wyglądać, lecz bogaci ludzie najkorzystniej do potępienia wszelkiego zbyku, i, wracając do tego co już mówiłam, jeżeli masz być często w Beech-Lawnie, najlepiej tak bądź ubraną na pierwszą wizytę, jak możesz być na późniejsze.

Uległam zdaniu Frostuni, włożyłam na pierwszą wizytę do Beech-Lawnu tę sama biała muzułmańska sukienka, która mi już na dwa pierwsze w moim życiu wystąpiła suknia, i w nagrodę tego ujrzałam, wchodzącego następnego wtorku wraz z Griffithem do salonu Beech-Lawnie, Magdalene Kindersley równie prawie skromnie jak ja ubrana. Jak slicznie wyglądała w pięknym, dobrze oświetlonym i ogizanym salonie, i z jak pociągającym widzieniem nas przyjęła!

Beech-Lawn nie był obszerna posiadłość, lecz starannie utrzymana, szczególnie ogrody, które stanowiły największą przyjemność pana Kindersleya. Dom był pięknie zdobiony, wygodny i urządzony ze wszelkością, o jakiej nie miałam dotąd wyobrażenia. Ogładanie samych obrazów, cacek, różnych ozdob salonu i rozkosznego za nim budooru, który Magdalena swym „guiazdem“ nazywała, mogło wystarczyć na zajęcie mnie przez cały pierwszy wieczór. Młoda panie takiego domu zawsze godna była zdrostki, tem bardziej, że zupełnie się znajdowała niezależna.

(Ciąg dalszy)

„Nadszedł dzień trzeci.“

Nad Golgotą Polski blyso słonce, słonce dla zdeciego, jasne, wspaniałe, w odrodzenia jasnej zacie, a sprawiedliwości stało się zadość. Bo zczere słowa powiedział pisarz niemiecki, (Rudolf vonhardt), gdy pisał, że

„gdy Polscie wiezy spadną i gdy Polakom wolność będzie dana, — oni, dziękować za to nie potrzebują; gdyż to będzie czas i obowiązek; i nie Polscie, lecz sami sobie jesteśmy winni uczynić sprawiedliwość.“

Wielu ptak srebrnopióry, swobodny, gdyż nie czuje kajdan; wesoly, bo zblizione wiekowe rany unosi się nad apoteozą nowej Polski, a naród w niemym zachwycie, z radością w sercu i duszy patrzy z ufnością w nowej chwale brzask i czuje, że się modlić trzeba: »Patrz Kościuszko na nas z nieba, widź swobody blask.«

»I powstał dzień wielki z tej krwi i kości, wielki, jasny za młodą.«

Im ziemia treściwie użyżona, tym obfitsze plony wydaje. A któraż ziemia jeśli nie nasza Polska, użyżona od wieków krewią naszą, kościami naszymi, i skrapiana łzami matek, żon i słóstrz naszych; nasza ziemia okryta zgłoszczami i popiołami narodowych pamiętek, dysze życiem nowem, a bija w niej serc miliony, serc chętnych do pracy i czynu.

»Gdyż znów głos Zygmunta z Wawelu w świat leci

Do czynu, do pracy, sposobcie się dzieci.«

I nadszedł dzień trzeci, dzień wieszczów naszych, dzień Skargów, Mickiewiczów, Krasickich; a Bóg wejrażał na ucisk nasz i lzy, i lud Śwój z gromów wyprowadził. Gdyż nie darmo się lud skupiał u wiekowych mogił Kościuszki i Dąbrowskiego błagał wodzów swych z wiarą i ufnością, a wraz z nimi do niebios tronu zanosił błaganie: — Ojczyzne, wolność racz nam wrócić Panie!

Swobery — lecz też pracy i walki nadszedł czas. Bo dużo jeszcze pogani narodowych, którymi ciężko przychodzi złożyć ofiarę na ołtarzu Ojczyzny i wyzbyć się obcych naleciałości, połączonych może z niejakim zyskiem materialnym. Wielu na wracać trzeba błądzących, wykorzeniać chwasty kultu obcego i wzmacniać słabego ducha; — to praca. A do walki duchowej musimy być gotowi; gdyż wydarzą zdobycz nie łatwo zapomni wrogiem żywioły, i starać się będą wszelkimi sposobami, aby raz wywarty wpływ, działał nadal w narodzie.

Zatem strażnicą niech będzie każdy dom polski, dąberający wszelkie trujące pociski, uszlachetniający naszą oczystą mowę, broniący przystępu wszystkiemu, co obce i wrogie.

Wtenczas uzupełnimy wieszczów naszych słowa i bedziemy mieć Polskę

»wielką jak ongi była,
potężną jak tytanów siła,
czystą jak lza dziewczyna,
świetną jak ogień żniczą!«

(Gazeta Olsztyńska).

Z francuskiego parlamentu.

Havas donosi z Paryża pod dniem 19. b. m.: Na dzisiejszym posiedzeniu Izby były sala i trybuna zapelnione aż po same brzegi. Wszyscy ministrowie byli obecni. Marszałek Izby Deschanel wygłosił następującą przemowę: Oswobodzenie Roulers, Douai, Ostendy i Bryg (żywe oklaski, posłowie podnoszą się ze swych miejsc), jak i swobodzenie innych miejscowości i miast napełniających dzis entuzjazmem i dumą. Niezadługo ostatni żołnierz niemiecki opuści Francję, Belgię i Alzację-Lotaryngię (żywe oklaski). Bluźnierca naość zostanie ukarana. Sława i cześć naszym żołnierzom, których wieloduszność oparła się wszelkim doświadczeniom, wszelkim napasjom, która również ocaliła Francję i wszystkie skarby kultury i ludzkiej wiedzy. Sława i cześć naszym drogim i szlachetnym sprzymierzeńcom, którzy byli nam towarzyszami, bohaterami bojownikami i wszystkim, dla których wdzięczność i życzliwość Francji trwać będą wieki całe, jak Francja sama jest usposobieniem sławy (długotrwałe oklaski). Wdzięczność również należy się ludności ziem zajątych, która tyle ucierpała. Cztery długie lata chodziła z wzniesioną głową, a pomimo swego mękiństwa nie poddała się nowemu władcy. Wdzięczność tym wszystkim, którzy opakują swoje zniszczone włoski i spustoszone ziemie, żony, synów, córki, którzy uprowadzili zostali w niewoli, jakobyśmy żyli przed 20. stuleciem. Ich wszystkich obejmuję Francja z radością i przytula do serca ze łzami radości. Nasi święci polegli powstając znów, gdyż Jutrzenka świata. Ich krew odświeży ziemie Francji i w nich odzyska prawo (Ozywione długotrwałe oklaski, w których także publiczność bierze udział).

Następnie wśród uroczystej ciszy podniósł się Clemenceau i przemówił w tonie największo-

wzruszenia: Coż jeszcze mogę dodać do słów p. marszałka. W mojem sercu jest tylko jedno uczucie: bezmierna radość z powstania wielkiej naszej ojczyzny i wdzięczność wobec naszych wielkich żołnierzy, naszych wielkich wodzów i naszych szlachetnych sprzymierzeńców. Bitwa toczy się jeszcze dalej. Marszałek Izby mówił panom o oswobodzeniu Roulers, Douai, Ostendy i Bryg. Kiedy wchodził do sali, otrzymałem telegram z doniesieniem, że również Roubaix i Tourcoing zostały oswobodzone. (Posłowie powstają wśród żywych oklasków ponownie z miejsc). Nadzieja nasza, która się łączy ze zwycięstwem i za którą płynie krew francuska, powinna się stać rzeczywistością przez współdziałanie naszego rządu, naszych izb poselskich i całego narodu francuskiego. Walczyliśmy za nasze prawo i żadamy go z potrzebnymi gwarancjami, że barbarzyńcy już nas nie napadną. Prawa tego nie wyzyskamy w tej myśl, aby się zemścić za ucisk w przeszłości. To wszystko byliby tyraństwem. Na mocy prawa tego natomiast odbudujemy życie Francji we wszystkich kierunkach. Przedewszystkiem jednak jest potrzebem, aby uwolnienie Francji przyniosło także wolność całej ludności.

Także mowa Clemenceau'a przerywana była oklaskami. Izba postanowiła obie mowy ogłosić za pomocą plakatów.

Ciekawe rewelacje.

»Münchener Post« podaje ciekawe rewelacje o niemiecko-amerykańskich rokowaniach w 1916 roku. Owczesny ambasador niemiecki, hr. Bernstorff, powróciwszy z Ameryki, nie przedko mógł uzyskać posłuchanie u cesarza Wilhelma. Utrudniała mu to niemiecka partya woenna, gdyż miał on dzielić nieznane cesarzowi wyjaśnienia. Jesienią 1916 r. Berlin zapytywał prezydenta Wilsona, czy nie podjąłby się pośrednictwa pokojowego. Wilson zgadzał się pod warunkiem, że po jego inicjatywie nastąpi krok pokojowy ze strony Niemiec. Potem ułożono, że Niemcy zrobią krok pierwszy, Ameryka następny, gdyż i wówczas panowało w Stanach Zjednoczonych niezadowolenie z powodu pewnych wydarzeń. O propozycji pokojowej Niemiec był Wilson zarazem poinformowany.

Rozumiało się samo przez sie, że dla prowadzenia wspólnej akcji pokojowej należało się wystrzegać każdego kroku, mogącego szkodzić neutralnemu. Tymczasem fanatycy walki podwodnej, opierając się na opinii Holtzendorfa, który utrzymywał, że więcej niż 6 miesięcy walki łodziami podwodnymi nieprzyjaciel nie wytrzyma, poparli note o nieograniczonej akcji łodzi podwodnych, przeciw czemu sprzymierzeńcy Niemiec dugo opowarali. Hr. Bernstorff błagał by noty nieogłoszane, gdyż ona popsuje akcję pokojową. Gdy jednak z Berlina przyszedł bezwzględny nakaz wroczenia noty, musiał uleżć co w najwyższym stopniu wzburzyło Wilsona i stąd jego nieufność do rządu, który do tego dopuścił.

Widzimy tedy, jak fatalna dla Niemiec była polityka wszechniemców. Gdyby pokój był doszczę do skutku w owym czasie, o ileż korzystniejszym byłby on dla całego czwórpromierza, dla Niemiec w szczególności, ale także dla Europy i ludzkości. Ameryka, której udział spowodował odwrót, mogła wtedy być pokojowym sojusznikiem. Łodzie podwodne pograły w koncu tych, co się nigdy posługiwały.

Deklaracja Śląska cieszyńskiego.

Z Cieszyna donoszą do „Czasu“: Przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, zrzeszeń narodowych, kulturalnych i gospodarczych polskich Śląska cieszyńskiego, zebrani w dniu 12 października 1918 r., uchwalili jednomyslnie deklarację następującą:

„Wobec przyjęcia przez państwa centralne bez ograniczenia i bez zastrzeżeń zasad pokojowych Wilsona, który w punkcie 13 orędzia stycznego zadał utworzenia Polski ze wszystkich ziem polskich z dostęmem do morza;

wobec tego, że Rada regencyjna w Warszawie, powołując się na powyższe zasady i przyjęcie ich przez państwa centralne, proklamowała już zjednoczoną i niepodległą Polskę i zapowiada w najbliższym czasie zwołanie ogólnego sejmu polskiego w celu uchwalenia konstytucji i ustalenia formy rządu;

my, zebrani dzisiaj przedstawiciele zrzeszeń politycznych, narodowych, kulturalnych i gospodarczych polskich na Śląsku oświadczamy:

(Pierwszy i drugi punkt tego oświadczenia nie jest podany).

3) ze z zadowoleniem uznajemy postanowienie zwołania sejmu, opartego na najszerszej podstawie demokratycznej, bo tylko sejm, wyszły z wyboru, najszerszych warstw ludności wszystkich ziem polskich, może dać rekojnie zrozumienia i sprawiedliwość uwzględnienia potrzeb całego społeczeństwa i wszystkich warstw jego.

4) za najważniejszy obowiązek naszych Polaków w chwili obecnej, uważamy jedność w działaniu i usuwanie na bok wszyskiego, aby nas różnić dzielić mogło, bo wobec narodu, wobec dzieci i potomstwa odpowiedzialni jesteśmy za to, aby skupić dzisiaj wszyskie siły do jednego najwyższego celu: budowy państwa polskiego i utrwalenia bytu jego na wewnętrz i zewnątrz.

Działać do narodowej jedności i państwowej nie podlega, nie pragniemy nad nikim panować i po pierać bedziemy z całych sił dażenia każdego narodu, walczącego o własną państwowość, w szczególności z bratnim narodem czeskim pragniemy żyć w zgodzie sąsiadzkiej i dobrem porozumieniu.“

WOJNA.

Atak lotniczy na Gandawę.

„Deutsche Kriegszeit“ donosi z Hagi. W sobotę wieczorem Gandawa atakowana była bombami przez 7 lotników koalicjnych. W pobliżu nowego wielkiego dworca kolejowego wyrządzone są szkody. 61 osób jest zabitych, wiele rannych. Wzburzenie w Gandawie obrzydzie. Przypuszcza, że cała ludność cywilna opuściła miasto.

Holandia zagroża armii niemieckiej?

W berlińskich kołach parlamentarnych utrzymuje się powodami dokonania zmian w tekście oświadczenie niemieckiej były wiadomości z Holandią. Twierdzą tu mianowicie, że Holandia zwróci uwagę na ewentualność, które mogą wynikać w związku z cofaniem frontu niemieckiego we Flandrii. Krok Holandii jest natury wojskowej.

Anglia uważa, że armia niemiecka jest jeszcze potężna.

W londyńskim pismie „Times“ piszą, że wojska niemieckie cofają się coprawda na frontie zachodnim w dalszym ciągu ale cofają się w jak najlepszym porządku i według góry szczegółowo określonego planu strategicznego. W armii niemieckiej nie daje się do końca zauważać żadna demoralizacja lub dezorganizacja. I to trzeba podkreślić wobec tych, co w różnych organach agitatorów wojennych w państwie koalicjnych wciąż mówią i piszą o rzekomym rozmowie wewnętrznym wśród wojsk niemieckich. Ententa musi wychodzić także dzisiaj z założenia, że armia niemiecka nie została jeszcze pobita i przedstawia dotychczas istotną potęgę militarną.

Francuzi nad Dunajem.

(w.t.b.) Sprawozdanie francuskie z 20 października: W dniu 19 października, w 34 dni po rozpoczęciu ofensywy, wojska francuskie doszły w okolicy Widyna do Dunaju, aby odciąć komunikację na rzecze. Artyleria nasza zmusiła na zachodnim przęgu do zatrzymania się nieprzyjacielskiego monitora. Tego dnia zajęły wojska koalicji Zajęczar. Wojska ich dotarły aż do 10 km. przed Paracin nad Morawą. Wojska serbskie mają czucie z silnie okopanymi wojskami niemieckimi na północ od Alechinac i Kruszwacza.

W Palestynie.

Komunikat angielski z frontu palestyńskiego oświadcza pod datą 19 b. m., co następuje: W ciągu tygodnia ubiegłego czyniliśmy szybkie postępy. Jazda nasza zajęła Tripoli i Homs. Turcy cofnęli swój front na południe od Aleppo, bez stawiania oporu, którego zresztą, jak się zdaje, stawił nie zamierza. Dopiero w Aleppo zebrano dla stawiania ostrego oporu zaczyna się zbrojna, około 12 000 ludzi, pod dowództwem Limana v. Sandersa.

Na morzu.

(w.t.b.) Według doniesienia Reutera irlandzki patrol „Dundalk“ został storpedowany w nocy poniedziałkowej na wodach irlandzkich. Załoga wynosiła 30 członków, z których 13 ocalono.

Sprawozdanie niemieckie.

(w.t.b.) Główna kwatery, 23 października. Wojna na zachodzie. Armia następcy tronu Rupprechta. Walki przy nizinach nad Lym toczają się dalej. Gwałtowne ataki przeciwnika po obu stronach Deinze, na północ od miasta zostały odparowane. Na południe od miasta zostały po początkowym zatrzymaniu terenu przez kontrataki na zachód od Deinze-Olsens powstrzymane. Na wschód od Kortnik zostały z zachodniego brzegu Vichte odrzuceni na wschodni brzeg. Po obu stronach miejscowości zatrzymały się silne nieprzyjacielskie ataki. W zacieple walczą zostały wzgórze pod Keiberg przez 10. śliski rezerwpu piechoty pod jego komendantem, majorem Grüner, przeciwko czerwokremu szturmowi przeciwnika utrzymane. Walki częściowe w nizinach nad Szelą, po obu stronach Tournai i Valenciennes.

Armia niemiecka następcy tronu. Na wschód od Marie oproznisły bronię przejęto przyczółek mostowy nad Serre i Suisse i cofnęły my nasze linie poza odcinki strumieni. Nad Aisne odpalismy gwałtowne ataki przeciwnika po obu stronach Namur.

Na wschodnim brzegu Aisny po obu stronach Vouzieres i na wschód od Olizy przybrały walki większe rozmiary. Przy jak najsiłniejszym wysunięciu artylerii zaatakował nieprzyjaciel ruchem rankiem pomiędzy Ferron a Falaise, jako też pomiędzy Olizy a Beaurepaire. Na wzgórzach na zachód od Ballay zdolał atak zyskać cokolwiek na terenie. Na reszcie frontu zmalał się przed naszymi liniami. Także po południu ruszył nieprzyjaciel po ponownym jak najsiłniejszym przygotowaniu przez artylerię do ataku. Pierwszy bawarski pułk piechoty, pod dowództwem swego komendanta, majora Schmidta, utrzymał wzgórze na wschód od Chestres przeciwko kilkakrotnie liczącemu przeważającemu przeciwnikowi. Także na reszcie frontów został nieprzyjaciel wśród ciężkich strat odparty.

Armia Gallwitz'a. Pomiędzy Argonami a Mozą i pomiędzy Mozą a Mozelą ozywiona nocna akcja ognia. Walki częstowe na zachód od Mozy na zachód od Mozeli bez większego rezultatu.

Porucznik Büchner odniósł swoje 40. zwycięstwo napowietrzne.

• Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdanie austriackie.

(wbt.) Z 22 października. Z frontu włoskiego. We wczesnych godzinach porannych wczoraj udało się nieprzyjacielowi wtargnąć przejściowo w okolicy Monte Sisemol w nasze rowy, wyparto go w kontrataku. Dalsze usiłowania atakowania rozbłyły się w naszym ogniu. W dolinie Alane przeszkodziły włoskie usiłowania wywiadowcze.

Na Bałkanie: Nad Morawą odparto ataki. Akcja niemieckich wojsk doprowadziła do stanowisk nieprzyjacielskich. Pod Zajecarem zdobył nieprzyjaciel na przestrzeni.

W Albanii przeszło nad rzeką Mati do walk z bliska.

Sprawozdanie francuskie.

(wbt.) Z 21 października po południu: W ciągu nocy dosyć silna czynność artylerii pomiędzy Serre a Aisne. W Lotaryngii i Alsacy podejmowali Francuzi wycieczki przeciwko liniom niemieckim, przyczem zatrzymali jenów. Na reszcie frontu była noc spokojna.

(wbt.) Z 21 października wieczorem: Położenie bez zmiany. Na frontie pomiędzy Oise a Serre wojska posuwają się znów naprzód. Na prawem skrzydle zajęliśmy Nesbrecourt i Richecourt oraz około 50 jenów. Na lewem skrzydle zdobyliśmy teren mimo oporu ostrego nieprzyjaciela pomiędzy Lucy a Villers. Na wzgórzach na wschód od Vouzieres walka była zacięta. Niemcy wielkimi siłami podejmowali swoje kontrataki. Wojska nasze odparty wszelkie szturmły i zatrzymały swoje stanowiska. Z resztą frontu nie ma nic do domieszenia.

Sprawozdanie angielskie.

(wbt.) Z 21 października po południu: Liczba jenów zabranych we wczojszych walkach na północ od Le Cateau przekroczyła 3000. Stanowiska nieprzyjacielskie nad całą rzeką miały umocnienia naturalne i zostały decytywnie zatrzymane. Dywizje angielskie, szkockie i walijskie o godz. 2 rano, w czasie wielkiej niepogody, podczas ciągłych opadów deszczowych, które utrudniały wiele wszelki pochód, podjęły swoje ataki. Ciężka była walka przez cały dzień. Nieprzyjaciel stawał silny opór we wschodach wzduż linii kolejowej. Przy przewyciążaniu tego oporu tanki udzielili w pewnych punktach doraźnej pomocy i pomimo, że rzeka wylała, udało się we wczesnych godzinach porannych dotrzeć do brzegu wschodniego. Gdy już front był zabezpieczony, pod silnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerii i karabinów maszynowych w wielkim pośpiechu przerzucono szereg mostów, które umożliwiły naszym armatom posuwać się tuż za napierającą piechotą i na krótkiej odległości udzielić jej skutecznej pomocy. W ciągu wieczora we walkach miejscowości oczyszczono niektóre punkty, w których nieprzyjaciel był ciągle stawiał opór i wśród ciężkich strat odparto kontratak w kierunku na Romerieres. Na północ od Denain nasze naprzód wysunięte wojska znajdują się w dalszym ciągu w pochodzie. Mają one czucie z nieprzyjacielem i zbliżają się do wsi St. Amand i do linii Skaldy na północ od Tournai.

(wbt.) Z 21 października wieczorem: W ciągu nocy i nad ranem rozegrała się ostra walka o posiadanie wsi Auerwal, która byliśmy zajęli w czasie naszego pochodu. Silne ataki nieprzyjacielskie zmierzające do odzyskania wsi, odparto. Nad ranem usiłował nieprzyjaciel wedrzeć się do naszych wysuniętych wojsk w pobliżu drogi od Cambrai do Bayai. Zatrzymał kilku jenów. Wojska nasze znajdują się w oddaleniu mniej niż dwóch mil od Valenciennes i osiągły ogólną linię Lasentinelle-St. Amand-Bongy-Taintignies. Odzadziliśmy zachodni brzeg Skaldy i obzar kilkumilowy na północ od Monachin (na północ-zachód od Douai).

Sprawozdanie amerykańskie.

(wbt.) Z 21 października: W ciągu zaciętych walk na północ od Verdunu posunęliśmy nasze linie na kilku punktach naprzód. Dzisiaj rano wojska nasze zajęły wzgórze 297 i wypędzili nieprzyjaciela z Bois de Rappes i zabrały przy tej okazji 6 oficerów i 250 chłopów do niewoli, oraz pewną ilość karabinów maszynowych. Dalej na zachód poprawili swoje stanowiska w schoszku załamku Bois de Baveville.

zrobły postępy na północ-wschód od St. Denain i na wschód od Mozy. Nieprzyjaciel zrzucił wiele bomb na nasze stanowiska w Bois de Maures.

Sprawozdanie belgijskie.

(wbt.) Z 21 października: Jesteśmy w dalszym ciągu w pochodzie. Wypędziliśmy nieprzyjaciela na wschodni brzeg kanału odwadniającego nad granicą holenderską w pobliżu Kede i na południe Meerendre. Wzięliśmy 200 jenów.

— Nowy rząd polski. Rada regencyjna zatworzyła nowy rząd polski. Skład jego jest następujący: Świeżyński — prezydent ministrów, dr. Gąbiński — sprawy wewnętrzne, Zygmunt Chrzanowski — wewnętrzne, Ponikowski — edukacja, Higersberger — sprawiedliwość, inż. Andrzej Wierzbicki — przemysł, inż. Paszkowski — kolej, Grabski — rolnictwo, Minkiewicz — propagamacja, Wolczyński — praca. Ministerstwa skarbu i wojny nie zostały dotąd obsadzone.

Przedstawiciel austro-węgierskiego ministrium spraw zagranicznych w Warszawie, p. Stefan Urgon, pismem z dnia 21 b. m. zawiadomił dyrektora departamentu stanu, iż rząd austro-węgierski zrzeka się prawa potwierdzenia osoby polskiego prezydenta ministrów według brzmienia patentu z dnia 12 września.

— Odmówienie paszportów dla Korfantego Seydy. Pod tym nagłówkiem donosi „Germania” Posłem polskim Korfantemu Seydzie, który na zaproszenie do nich wystosowane udało się chcieć do Warszawy, i których wymieniano jako ministrow spodziewanej „Wielkiej Polski”, odmówiono paszportów. — Do powyższego komunikatu zauważa „Kur. Pozn.”: O wyznaczeniu posłów wymienionych na ministrow przyszłej Polski, nic nam na razie nie wiadomo. Natomiast faktem jest, że Rada regencyjna prosiła Koło o wyznaczenie delegatów na toczące się obecnie w Warszawie obrady nad utworzeniem Rady Narodowej i że w tym celu nietyleko wymienieni dwaj posłowie, ale jeszcze i trzej inni mieli udać się do Warszawy. Fakt, że rząd posłom tym odmówił paszportów, charakteryzuje doskonale intencje władz rządowych wobec Polaków. Jak sobie zagrańca tłumaczy będzie krok taki — po przyjęciu przez Niemcy warunków Wilsona także co do Polski — nietrudno odgadnąć. Rozwoju wypadków takie małostkowe środki nie powstrzymają, a natomiast rzucają na szczerość polityki niemieckiej światło wiele niż dziwne.

— Wilson a Polacy. Pod tym nagłówkiem podaje berlińska „Kreuz-Zeitung” w numerze 1534 doniesienie telegraficzne, datowane z Warszawy 18-go b. m.:

„Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Wilson przyjął kompozytora polskiego Paderewskiego na konferencję, trwającą przeszło godzinę, i pokazywał mu nową mapę z obszarami polskimi, mającemi być oddzielonymi od Prus i od Austrii. Wilson zaznaczył przytem rzekomo, że dlanego miał odnowione były liczby historyczne. Rząd niemiecki, zdaniem Wilsona, przedstawił wszystko, aby obszary polskie zniemeić wydawały miliardy na komisje kolonizacyjne, wywieszając polską własność, ustanawiając czysto niemieckich urzędników i wypierając Polaków. Taka statystyka nie może rozstrzygać. Miarodawczym będzie stosunek liczby ludności, jaki istniał przed sztuczną germanizacją dawniej czysto polskich miejscowości. Z Alsacyą, Lotaryngią ma się sprawą tak samo. Paderewski i Polacy są z oświadczenia Wilsona bardzo zadowoleni.”

Konwent seniorów sejmu pruskiego.

Wydział przywódców partii sejmu pruskiego odrobił swe wtorkowe posiedzenie na środę. Posiedzenie sejmu będzie zwołane, gdy projekt zmian konstytucyjnych powróci z Izby panów, a zatem nie będzie zwołane przed połową listopada. Prezydentowi pozostawiono jednak swobodę wcześniejszego zwołania sejmu, gdyby tego wymagały wypadki polityczne.

Grypa.

Kanclerz Rzeszy, książę Maks badencki, zachorował lekko na „grypę”. — Posel W. Seyda zachorował także na zarazę „hiszpańską” tak, że nie mógł uczestniczyć w obradach parlamentu.

Dr. Liebknecht ułaskawiony.

Biuro Wolffa dowiaduje się, iż pomiędzy ułaskawionymi znajduje się także niezawistny socjalista dr. K. Liebknecht.

Rada koronna we Wiedniu.

We wtorek odbyła się we Wiedniu konferencja ministrow, po której zebrały się pod przewodnictwem cesarza Karola rada koronna. Na radzie koronnej omówiono obecne położenie polityczne.

Międzynarodowa manifestacja we Lwowie.

W ubiegły niedzieli z powodu ogłoszenia proklamacji Rady regencyjnej odbywała się poważna manifestacja, na program której złożyło się nabożeństwo i manifestacyjne posiedzenie rady miejskiej w południe. Na posiedzeniu uchwalono deklarację. Odczytano ją z całą publicznością tłumnie zebranej na rynku.

Austriackie pismo o nocy Wilsona.

Prasa wiedeńska zajmuje się żywo treścią odpowiadającą Wilsonowi, wystosowaną onieścig do Austrii i omawiając poszczególne punkty noty Wilsona dochodzą do zgodne o wniosku, acz prezydentowi Stanów Zjednoczonych chodzi widocznie więcej o względem enty niż o stoczone dzieło pokojowe. Zdania tego są zarówno „Neue Freie Presse”, jak i „Neues Wiener Journal”, „Zeit” zarzuca Wilsonowi, iż zależy mu więcej na zniszczeniu Austrii niż na jej zdemilitaryzowaniu i zmodernizowaniu.

Połączone państwo niemiecko-węgierskie w Austrii.

Po orędziu cesarskim, przyjmującym narodom Austria prawa do narodowego rozwoju, Niemcy austriaccy zwołali zebranie posłów i przedstawicieli różnych organizacji niemieckich. Na zebraniu tem wybrano wydział wykonawczy, mający na celu stworzenie państwa niemiecko-austriackiego. Niemcy austriacy domagają się, aby do ich państwa należała nie tylko ziemia niemiecka, ale i obszary przez Niemców zwieńczone i stoku gór sudeckich, skolonizowane Stosunek swój do innych narodów Austrii pragną Niemcy oprzeć na porozumieniu. Głównie chodzi im o dowód żywiości, gdyż obawiają się, że inne szczypy Austrii odcieciłyby Niemców austriackich od wszelkiego dowozu. Państwo niemieckie w Austrii starać się będzie także o dostęp do morza Adriańskiego. Wybrany wydział wykonawczy ma przygotować projekt konstytucyjny dla nowego państwa, pełniąc interesów niemieckich w stosunkach do wspólnego rządu Austrii i poszczególnych rządów innych narodów austriackich. Wydział wykonawczy podzielono na grupy, obejmujące sprawy wojskowe, polityki zagranicznej, administracji wewnętrznej, oraz sprawę finansów, gospodarki kraju i żywiości. Pierwsza grupa ma opracować stanowisko Niemców austriackich do noty Wilsona. O dokonanych organizacyjach i stworzeniu rządu narodowego Niemców austriackich na wydział wykonawczy powiadomić resztę narodów austriackich i państwa zagraniczne.

Austria wysła nową notę.

Rząd wiedeński wysła w najbliższych dniach nową notę do Wilsona, w której wskaże, że Wilson nie odpowiedział na pytanie, na jakich warunkach główny jest rozpoczęcie rokowania pokojowego. W Wiedniu sądzą, że nota Wilsona nie oznacza zerwania rokowania pokojowych, choć trudno odgadnąć prawdziwy sens przemówień waszyngtońskiego słuska. Proszę tego w Wiedniu sądzą, iż odpowiedź należy rozumieć w ten sposób, iż prezydent nie chciałby pozostawić nowego uregulowania spraw narodowościowych w Austro-Węgrzech powszechnemu kongresowi pokojowemu, lecz aby narody same stanowiły o swoim losie. Zdak się, iż prezydent uważa, iż austriacko-węgierski rząd podzielił na grupy, obejmujące sprawy wojskowe i czeską radę narodową za czynnik równouprawnienia. Dlatego też w Wiedniu panuje przekonanie, iż z chwilą porozumienia się Wiednia z Pragą otwarta będzie droga zarówno do Wilsona, jak i do pokoju.

Ostrzeżenie dla każdego Niemca.

Z powodu odpowiedzi Wilsona na notę austriacko-węgierską „Hamburger Fremdenblatt” pisze: Nota działa jak uderzenie w samo serce państwa austriackiego. Prezydent Wilson wytsawia w niej jako zadanie swoje rozpadnięcie się Austrii. Rząd wiedeński nie ma już, zdaje się, dosyć sił na to, aby odparować głos Wilsona. W godzinie niebezpiecznej państwa naszego nie mamy już silnego oparcia w tworze państwowym, który się z nami sprzymierzył jako Austro-Węgry. Jakie w tym tkwi ostrzeżenie dla każdego Niemca, który kochał ojczyzne swoja, mówię zbytectwa.

Przedstawiciele Polski u Clemenceau'a.

(P. A. P.) Albert Thomas, były minister spraw zagranicznych delegatów komitetu porozumiewawczego narodów dawnej Rosji, a mianowicie przedstawicieli Polaków, Łotyszów, Estończyków, ormian i mieszkańców Gruzji. Podpadał ogólnie niepewność Ukraińców i Litwinów. Clemenceau dał wyraz sympatii dla ich aspiracji narodowych i powtórzył przyczepione, że celem Francji jest danie tym ludom wolności decyzyjnej o swym losie. Premier francuski wezwał każdego delegata do złożenia mu noty, streszczającej jego narodowe zdanie.

Bill w sprawie polskiej.

(P. A. P.) Członkom Komisji senatu dla spraw zagranicznych w Waszyngtonie przedłożono, jak już donosiśmy poprzednio, bill w sprawie polskiej. Bill ten uznaje samodzielność Polski, i przyzeka sprawę polską podjęcie Aransas. Przez senat uchwalony został.

widzenia dyplomatycznego uchwała senatu nie jest po-
neczna, lecz w kołach politycznych panuje przekona-
nie, że uchwała kongresu doda otuchy Polakom tak
w Ameryce, jak w Europie i pozwoli im skuteczniej
się przeciwstawić presyl i intrynom obcym. Autorem
bilu jest senator Hitchcock, prezydent komisji dla
spraw zagranicznych.

Czesi żądają zupełnej niepodległości.

Pisma donoszą z Pragi: W sobotę odbyło się pod
przewodnictwem Kramara zebranie wydziału czesko-
narodowego i posłów czeskich. Obrady były poufne.
Przyjęto rezolucję, w której wypowiedziano się za
samodzielność państwa czeskiego z ominięciem instytu-
cyi wiedenskich i za obroną Słowaków. Wydział na-
rodowy i cały naród czeski bez wyjątku stoją niewzru-
szanie na stanowisku, że w Wiedniu nie ma układów
dla narodu czesko-słowackiego co do jego przyszłości.
Kwestia czeska przestała być kwestią wewnętrznej ad-
ministracji Austrii. Jest ona kwestią międzynarodową i
rozwiązań będzie wspólnie ze wszystkimi za-
gadnieniami światowymi.

Z sejmu węgierskiego.

Po uzasadnieniu wniosku o proklamację unii per-
sonalnej przez hr. Karoly'ego, zabrał głos prezes mi-
nistrów Wekerle, który usiłował wniosek ten odrzucić.
Prezes ministrów odpowiedział także na wywody hr.
Karoly'ego, domagającego się zawarcia osobnego po-
koju Węgier. Wekerle zaznaczył, że przez takie żąda-
nie domaga się rzeczy niemożliwej. Węgry nie mogą
zawrzeć oddzielnego pokoju nie tylko z powodu obo-
wiadku dotrzymania przymierza z Niemcami, ale Wę-
gry pomimo chęci żołnierzy niemieckim na froncie
węgierskim dopomóż. (Okrzyki: Gdzie walczą one?)
Prezes ministrów wywołał dalej: Na wszystkich nie-
bezpiecznych miejscach, gdzie zabezpieczyć mają
niearuszałość naszych granic. Rząd węgierski czyni
usiłowania wyciąć niektóre pułki i sprowadzić je do
trajn. O przełożeniu wojsk niemieckich gotów jest
reżes ministrów dać powne wyjaśnienia jedynie wo-
ec osobnego wydziału.

Bolszewizm w Bułgarii.

Z Bułgarii nadchodzące wiadomości świadczą,
że ruch bolszewicki rozszerza się tam coraz bar-
dziej i przybiera rozmiary wprost zastraszające.
Pomimo że jeden z głównych przywódców ruchu
tego, Stamboliński, został przez rząd Malinowa za-
aresztowany, ruch sam uzyskuje coraz liczniejszych
stronników.

Książę Mikołaj Mikołajewicz.

Piotrogrodzka agencja telegraficzna podaje, że były
naczelnym wódz wojsk rosyjskich, księciem Mikołajem Miko-
łajewiczem, o którego rozstrzelaniu donoszono, przyby-
do Kijowa.

Anglia a nota niemiecka.

Gdy do Londynu nadszedł tekst noty niemieckiej
wystanowej do Wilsona, w ministerium angielskim od-
była się osobna konferencja. Obrady ministerialne
były poufne. Mimo to „Central News” zdążyła dowie-
dzić się o tem, co angielski rząd o nocie myśli. Nota
niemiecka jest, tak uważa w Anglii, zręcznie napi-
saną i to w celu, aby podtrzymać z koalicją wymianę
myśli, z czego, gdy się koalicja wda w dyskusję, nie
łatwo się będzie wyzwolić. W nocy nie jest przy-
znana kleska Niemiec, a opiera się na odrzuceniu za-
sadniczych warunków pokojowych. Nie jest ona oso-
biasta, tak jak przeszła nota, i niema wątpliwości, że
zostanie od razu odrzucona.

Wrażenie noty niemieckiej w Ameryce.

(wfb.) Waszyngton, 22 października. (Reu-
ter.) W kongresie siedzą zgodnie, zwłaszcza w kołach
republikanów, że skończyły się układy z Niemcami.

Oppler, dentystka
Racibórz, ulica Odrzańska 2
wykonuje sztuczne zęby, plomby
po dawnych tanich cenach.
Liczę także członków kasy chorób.
Mówię się po polsku.

Oskar David

Racibórz,
Odrzańska ulica nr. 10
poleca
zauznice, obrączki,
zegarki, złote obrącz-
ki ślubne, bądziki jako
też regulatory.
Reparaty wykonuje się
na miejscu.

Poszukuję do kupna
PSA
do żapania szczurów
(Rattler)

Cieślarnia parowa
Brüllie
w Raciborzu.

Komisja senatu dla spraw zagranicznych 24 da przed-
łożenia noty rządom ententy, zanim Wilson odpowie.

Sądy i zdania niezrównowej Ameryki zgadzają się
w zasadzie, że do rozejmu broni nie dojdzie, chyba
pod warunkami, które zapewniąby na zawsze znisz-
czenie potęgi militarnego niemieckiego.

Pożyczka Włoch i Francji.

Rząd amerykański otworzył Włochom kredyt w wy-
sokości 200 milionów, a Francji w sumie 100 milionów
dolarów. Amerykańskie ministerstwo skarbu wy-
nosiło oprócz tego 120 milionów dolarów na budo-
we okrętów. Ogólna suma, jaka wyznaczono na ma-
rynarkę amerykańską, wynosi 3004 miliony dolarów.

Rozstrzelanie 9 dziennikarzy.

Ze Sztokholmu donoszą, że wśród rozstrzelanych
w ostatnich dniach w Petersburgu wybitnych
osobistości było też 9 dziennikarzy, redakto-
rów i wydawców pism. Rozstrzelano ich za nie-
stosowanie się do rozporządzeń bolszewickich i
wzbudzanie nienawiści do rządu.

Z bliska i z daleka.

— Co to ma znaczyć? Z różnych powiatów
Słaska donoszą do „Gaz. Opolskiej”, że sołtysi w
gminach otrzymali od władz powiatowych nakaz
spisywania ziemi, ile takowej znajduje się w re-
jach niemieckich, a ile w polskich.

— Hiszpanka. Państwowy wydział zdrowo-
ny obradował na ostatnim swem posiedzeniu nad
grasującą obecnie w całych Niemczech chorobą za-
raźliwą, zwana powszechnie »hiszpanką« i nad
środkami ku jej stłumieniu. Wyniki tych nadar
dajemy za blurem Wolff: Zaraza szerzy się w
całym państwie i występuje obecnie ostrzej, niż
podczas pierwszego pojawienia się swego w czer-
wcu i lipcu. Zwłaszcza u młodych osób występuje
ta choroba często bradzo gwałtownie; a gdy przy-
łączy się do niej zapalenie płuc, kończy się często
śmiercią. Jednakże pogłoski, że jest to rodzaj
dziumy płucnej, nie mają żadnej podstawy, jak to
za pomocą badań bakteriologicznych stwierdzono
z wszelką pewnością.

Ponieważ zarazek choroby dostaje się do or-
ganizmu przez usta lub nos, dlatego najpewniejszym
środkiem dla uniknięcia zarażenia się, jest jaknaj-
akuratniejsza czystość. Przed każdym jedzeniem,
jako i przed rozpoczęciem przyrządzania potraw
należy myć dokładnie ręce; dalej zalecają lekarze
plukać kilkakrotnie w ciągu dnia usta i gardło wo-
dą letnią osoloną (na szklankę wody dodać mala
szczyptę soli).

Jednym z najpewniejszych sposobów uniknię-
cia zaraży jest unikanie tłumnych zgromadzeń,
gdzie ludzie stykają się ze sobą blisko i mogą oka-
szliwać się nawzajem.

W wypadku záchorzenia nie należy, jak to
mówią »przetrzymywać choroby, oddając się na-
dal zwykłym zatrudnieniom. Już przy pierwszych
objawach choroby (dreszcze, febra, ból głowy, ka-
tar, kaszel, bóle w kościach itp.) należy położyć
się do łóżka. Jest to konieczne w celu ochrony
serca.

Poznań (25-lecie Związku Sokół w).
Z okazji 25 rocznicy istnienia Związku Sokół w
odbył się w niedziele dnia 20-go b. m. zjazd sokoli
na sali Domu Królewskiej Jadwigi. Jak na czasy wo-
jenne był udział tak członków jako i gości dość
znaczny.

O godz. 1 i pół zajął prezes Związku, Bern-
Chrzanowski zebranie. Po powitaniu obecnych od-
dał przewodnictwo w ręce dr. Rydlewskiego, który
powołał na sekretarza p. Chmielewskiego. Po spra-
wdzeniu obecnych przedstawicieli i odczytaniu na-
desłanych życzeń, odczytał sek. p. Chmielewski

sprawozdanie z ubiegłego czasu, poczem p. Po-
widzki jako sekretarz Związku w obszernym prze-
mówieniu wykazał czynność Związku. Dowodził
że idea sokolska, jak najlepsze jednoceśnie się
dojrzala, gdyż doczekaliśmy się tego, do czego so-
kolstwo dały. Powstanie Sokola nastąpiło na
wądrze czeskiego Sokola, który raz wytknął cel,
dopiał swego, stworzywszy najsilniejszą organiza-
cję. Tak samo i nasz Sokół powziął lasko cel, być
czynnikiem łącznikowym, w którym wszyskie
warstwy winny się zespółić. Właściwa działalność
Związku Sokolów rozpoczęła się dopiero od roku
1895, założenie zaś nastąpiło już w roku 1893 w dniu
2 lipca w Inowrocławiu z początkowa nazwa
»Związek Sokolów w Wielkopolsce«.

Podczas gdy przy założeniu liczył Związek 9
gniazd z 60 członkami ćwiczącymi, podniosła się
liczba gniazd do roku 1913 czyli do wybuchu wojny
do 290 gniazd z 1212 członkami ćwiczącymi, a do
12 000 członków wogół.

W dalszym ciągu składał p. dr. Rydlewski ży-
czenia dwóm jubileom pp. Bernardowi Chrzanow-
skiemu jako prezesowi i Wiktorowi Gladyszowi
jako bylemu naczelnikowi. W uznaniu zasług jubili-
atów około Związku uchwalono fundusz imienia
Chrzanowskiego, a okręg II. nazwano okręgiem
Gladysza. Obecni na jazdzie uczcili jubileów po-
wstaniem z miejsc, poczem przedstawiciele rozmaitych
stowarzyszeń składali kolejno swoje życzenia.

Dr. Rydlewski dziękował wszystkim za wypo-
wiedzenie życzeń, poczem wygłosił wykład p.
Maćkowiak »O celach i zadaniach Sokolstwa«, który
nagrodzono huczonym oklaskami. W końcu
dziękował przewodniczącemu wszystkim za okazana
życzliwość i zainteresowanie kończąc apelem, aby
i w przyszłości Sokolstwo ta życzliwość nadal
darzyli.

Odezwa z Wielichowa.

Ktokolwiek był w Wielichowie na nobożeństwie
niedzielnym, przekonał się, jak ciężki Kościół
parafialny — dla lisej parafii, ani stąd ani kle-
czać, a tem mniej miejsc do siedzenia w nim zna-
leźć nie można. To też od wielu lat mówi się o ko-
nieczności powiększenia świątyni naszej, ale brakuje
funduszy potrzebnych. Parafia nasza składa-
jąca się z drobnych miejscowości, z gospodarzy
mniejszych i chłopów nie jest bogata, ofiarność
jej za to jest wielka, o czego dowodem jej hojne
składki na braci bezdomnych. Zaczaliśmy sami
zbierać fundusze budowlane, repertory kościoła
40-procentowa powiększa ten fundusz, ale wstępko
to za mało na obecny Dom Boży. Dlatego odzy-
wamy się do wszystkich miłośników, którzy wie-
dzą, że Pan Bóg z Wielichową płaci dakti dla Niego
i składane: „miera suta i matrasione“, a przede-
wszystkim do tych wszystkich wolemy, którzy są
roszproszeni po świecie sacerdotem a z parafii Wiel-
ichowskiej lub z okolicznych podhodów. Niema rodzinny
u nas, których w świecie nie miały kwaternych; gdy
się więc bracia nasi dowiedzą o zamarsz naszym
budowanego świątyni, ufamy że powodzani pamię-
cie i przyczynicie do rodinnego Przybytku Pa-
ńskiego, złotą ofiarę na nowy kościół obecnej naszej,
albo i częścią drobne składki pojedynczo lub wspólnie
nie przesądzą będą.

Zatem pomóżcie nam bracia! Składki przeno-
ście nelezy pod adresem: Bank Ludowy, Wielichowa
(pow. świdnicki) Nr. 648, lub: ks. L. Górska.
Kaźdemu ofaredowawcy przesyłamy natychmiast po-
kwitowanie.

ks. L. Górska — Wielichowa

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzik
w Bytomiu. — Nakładem Nowego Raciborskiego
w Raciborzu. — Drukarnia Katolicka, sp. wydawn.
z ogr. odpow. w Bytomiu.

Sztuczne zęby, plomby

Itd. tylko towar pokojowy.

Dentysta Klink - Racibórz

Zborplatz 5, II.

naprzeciw landratury - winiarnia Glutz.

Godziny Adoracji i Hajsy. Sakramenty

dla

kycecy i wrocławskiej

polecają

Nowiny Raciborskie

Racibórz.

BONA

potrzebna do dnia i lato-
szych prac domowych.
Może się zakupić z poda-
niem pieni. mieszkańców
do Ekspedycji Nowego
Raciborskiego pod literami
W. P. 300.

Gość Świąteczny.

Bezplatny dodatek.

Na niedzielę XXIII. po Zielonych Świątkach.

LEKCYA

z listu św. Pawła do Filipensów rozdział III, wiersz 17–21 i rozdział IV, wiersz 1–3.

Bracia! Badźcie naśladowcami moimi, a upatrujcie te, którzy tak chodzą jako macie wzór nasz. Boć wiele ich chodzi, które wam często opowiadał, a teraz i płacząc powiadamy, nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego, których koniec, zatrucenie, których Bog jest brzuch: i chwała w smocie ich, którzy ziemskie rzeczy miują. A nasze obecowanie jest w niebieskich, skład też Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który przemienił ciało podłożu naszej, przypodobane ciało jasności swojej wedle skuteczności, którą też wszysko podbić sobie może.

EWANGELIA

u św. Mateusza rozdział IX, wiersz 18–26.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeczy, oto książę jeden przeszedł, i poklonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pojdz, włóż na nią rękę Twoją, a ozyje. A wslawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. — A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiła, przysiąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiąła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obraciwszy się i ujrzał ją, rzek: Ufaj córko, wiara twoja ciębie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przeszedł Jezus w dom księcia, i ujrzał pieszczki i tłum ludzi zgierzek czyniący, rzek: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczeka, ale śpi. I śmiały się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstawała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

NAUKA.

Córka Jaira, o której Ewangelia dzisiaj nam wspomina, istotnie umarła i jej ojciec pod tym względem nie miał żadnej wątpliwości w chwili, gdywrócił się do Chrystusa z prośbą o ratunek. O zdarzeniu tem byli również przeświadczeni i wszyscy obecni, którzy się tam zebrali, ażeby wziąć udział w żałobie.

Tymczasem Syn Boży, przyszedłszy do domu strokanego ojca, powiedział: »Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczeka, ale śpi« (Mat. IX, 24). Nie inaczej przemówił nad grobem Lazarza: »Lazarz przyjaciel nasz śpi« (Jan XI, 11).

Otoż, na jakiej zasadzie Jezus mógł zapewnić, że umarli są jedynie we śnie pograżeni? Miał on bać myślać dzień sądu ostatecznego, «boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usiądą głosu Syna Bożego. I wyniada, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili, na zmartwychwstanie sądu» (Jan V, 28–29). Toż samo wszechpotężne tchnienie, które

przy stworzeniu człowieka ożywiło jego ciało, ulepione z prochu, — w dzień sądu ostatecznego powróci życie ciału, które w proch się rozsypało.

Czyż nie słusznie zatem można umarłych uważać za śpiących? I ta okoliczność sprawia, że śmierć się nam wydaje mniej straszna.

Jest ona bez zaprzeczenia przykro i bolesna, i — musi być taką, albowiem jest następstwem grzechu, bo jak pisze święty Paweł w swym liście do Rzymian, »dla tego jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkie ludzie śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli« (L. do Rzym. V, 12). Ma ona wszakże władzę li tylko nad ciałem, lecz to dobrego chrześcianina bynajmniej nie przeraża, bo przecież Zbawiciel wyraźnie powiedział: »A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy, zabić nie mogą, ale raczej bójcie się Tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła (Mat. X, 28). Ale nawet i ciała śmierć nie unicestwia, w proch je zaledwie przemienia, z którego się ono w nową, kiedyś przeistoczy postać. W rzeczy samej, śmierć jedynie duszę od ciała odłącza. Prawda, że natencja dusza będzie się musiała stawić przed trybunałem Boskiego Sędziego, lecz Jezus dał nam sposób, który nam pozwala nie obawiać się zbytnio tej chwili. Powiedział On mianowicie ongi do swoich uczniów i do ich wszystkich następców: »Wezmijcie Ducha świętego. Których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane« (Jan XX, 22, 23). Temi słowami dał On każdemu kapłanowi władzę odpuszczania grzechów; mamy więc możliwość w Sakramencie Pokuty, duszę naszą z występów oczyścić i przyobiec ją tym sposobem w szatę niewinności.

Dlatego myśl o śmierci nie powinna nas trwożyć, ponieważ ta ostatnia nad duszą naszą nie ma żadnej mocy, nasze ciało tylko do czasu niewczy, a sądu, który nas czeka, przez szczerą spowiedź możemy uniknąć.

Przeciwnie, ta chwila raczej będzie dla nas słodka, gdyż, jeżeli mamy spokojne i czyste sumienie, wraz z Apostolem narodów będziemy w prawie zawołać: »pragnienie mając rozwiązanym być, i być z Chrystusem; bardzo daleko lepiej (L. do Filip. I, 23), albo też za sędziwym Symeonem z ulością powtórzyć: »Teraz puszczasz sluge Twego, Panie, w pokoju, według słowa Twego« (Łuk. II, 29).

To zapewnienie Jezusa Chrystusa, że śmierć jest snem, nietylko dla umierającego jest wielką pociechą, lecz również i dla tych wszystkich, których on swoim zgonem osieroca, gdyż nie na zawsze będziemy rożaczeni z drogami istotami, które nam śmierć przedwcześnie zabrała. Ojciec zobaczy kiedyś opłakiwanego syna; matka — ukochaną córkę; mąż — żonę, która była największą ozdobą jego życia... Ich ciała do czasu stali się bez-

gdzie, ale gdzie do lewych przenosiły się kroki, gdzie będą wolne od ciemnych trok i kropień i gdzie będą mogły zakosztować wleczego słońca? Czy więc z tego powodu wolno nam uciekać? Czy wolno się nam skarcić i odrzucić Pana Boga niewidzialnego? Ktoż z nas będzie za to ogrodnika gonił, że delikatną rodzinę skonie przed nieznanym wiekiem do cieplarni?

Na niejeden powie, być może, że na tamnym świecie jest lepiej umarłym. Tutaj byli oni tak nastrajani na ciągle zawody, że słusznie moźna było do nich zastosować te słowa Pisma świętego: »w nocie oblicza twoego bedzie pozywać chleba« (I Mojż. III, 19). Lecz my, nieszczęśliwi, co bez nich poczujemy? Oni byli naszą jedyną podporą i bez nich nie nam nie pozostało, jak tylko - zwątpienie.

Lakto, czyż wolno jest chrześcianinowi, w ten sposób przemawiać? Chrześcianinowi, który w imię Jezusa został ochrzczony i który Go za swoego Pana i Zwawcę uznaje? Zajrzyjmy do dzisiejszej Ewangelii! Niewiasta, która od dwunastu lat była dotknięta chorobą, nagie wyzdrowiała. Ojciec odzyskał córkę, która już skonała. Ta niewiasta, ten ojciec, oni mali w Chrystusie! Nauczymy się i my od nich tej chory! Syn Boży nie utracił swojej potęgi i we wszystkich naszych potrzebach może nam i teraz pospieszyć z pomocą.

Daje się często słyszeć jeszcze inną skargę: kto wie, czy rzeczywiście umarłym jest lepiej? Kto wie, czy, podczas, gdy ich ciała w proch się rozsypanią, ich dusze nie cierpią? Kto wie, czy moja rodzice, moj mąż, moja żona, moj brat, moja siostra nie są zmuszeni w czystu pokutować?

Kto o tem wie? Nikt z nas, tylko Bóg jeden i ten, komu On to objawił. Bardzo jest prawdopodobne, że drogie nam istoty ponoszą na tamnym świecie za swoje błędy zasłużoną karę. Bardzo prawdopodobne, że rodzice muszą tam odpowiadając za okazywaną dzieciom przebilowość; że od nich będą wymagali zadośćuczynienia za wszystkie te niecerpliwości, do których go za życia pobudziła żona...

A coż na podobne myśli wiara nie daje nam lekarstwa?

Ona to w Składzie Aniołowskim każe nam powtarzać: »wierzę w Świętych obcowanie«. Co znaczy: wierzę w związek, istniejący pomiędzy zmarłymi i żywymi, - między członkami walczącego Kościoła na ziemi, triumfującego w niebie i cierpiącego w czyciu. Wiara właśnie nas uczy, że nieboszczykom możemy przynieść ulgę przez nasze modlitwy, przez Ofiarę Mszy świętej i przez wynagrodzenie krzywd, za życia przez nich tutaj wyrządzonej. A więc i pod tym względem umarli są podobni do pograżonych we śnie, ponieważ sami nie mogą nic dla siebie zdziałać.

Tak, śmierć jest snem jedynie. Nie zapomijmy o tem nigdy i starajmy się, byśmy kiedyś w tym snu mogli się przebudzić do wieku! i niebiańskiej chwawy!

X. R.

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wzorzących smach...
Niestety więc wszyscy pochodnią na celu.
I nowy udział bierze w wiekach dzieje.
Przykrości podniosły gromadę.

PIORUN I ŻELAZO.

OPÓWIESCI AMERYKAŃSKA

(Czar dziki.)

Poczuła ciotka, chcię uspokoić chore, narządzając chustkę na ramiąca i spiesznie podała ją do obory, gdzie Mojżesz kończył rozwijać postroje bydła, aby wypuścić je na zieloną paszę.

Zatrzasnął wrota, szybko poskoczył ku domowi; Nancy pobiegła za nim. Naraz straszliwa błyskawica rozdarła zachmurzone niebo; ziemia gwałtownie zadrżała, a huk przerażający pozbawił ludzi słuchu. Niestety! Grom ten rozdzielił na zawsze niebo od ziemi dla Mojżesza.

Gdy naprawi oslepły i drżący, wpadł do domu pełnego już dymu i płomieni, ujrzał pocerniałe ciało żony i dziecka, na blacie pościeli leżała. Na ten widok padł na ziemię. Gdyby nie Nancy, byłyby skonali na miejscu, ale dzielna kobieta rozpaczała się pociągnęła go za sobą na dziedziniec, gdzie nadbiegający parobek wyrwał go z pod stoisu walących się już z góry gruzów. Gdy Mojżesz po długiem omiedniu odzyskał przytomność, żona, dziecko, dom... wszystko leżało w popiołach.

Przez długie tygodnie i miesiące, które wiodły się z zabijającą powolnością, nie miał on siły zabrać się do czegokolwiek. Serce piekło w tej miejscowości, zahartowanej piersi; wszystkie siły żywotne zostały starciane. Podobnym był do człowieka, który widzi góry i lasy, zapadające się nagle w przepaść bezdenią, na której brzegu pozostaje sam jeden.

Uprynął rok cały, zanim mógł przeność się, aby wejrzeć w gospodarstwo młyna. Szczęściem dla niego, miał uczciwego sługa, który wiernie strzegł wszystkiego bez jego pomocy. Mojżesz bezmyślne zadawał pasze bydu, sypiał w stodole, czasami poślala się w pobliskiej tawernie, ale nigdy nie chodził odwiedzać swojej córki, o której zdawał się być zupełnie zapomnianą. Zona zanegowanego lekarza Strong'a chowała ją u siebie, ufając, że czas zmieni usposobienie ojca dla siebie. Ale czas upływał, a jedyna przytomność Mojżesza była codzienna wycieczka na zgłębiania jego rodzinnego ogniska. Sida niszczacego żywotu była tak straszna, że nie odniosiono nigdy szczerów matki i dziecka. Mojżesz z religijną czcią zebrał tylko szczypte popiółów i złożył je do trumny, ustawionej obok grobowca, w których spoczywali rodzice jego. Poecppny i milczący jak skamieniałe posągi bóstw, szedł samotny i głuchy swoja drogą, chociaż słyszał złodzieje gadań sąsiadów, przypisujących nieszczęście, jakie go spotkało, karze Boże za odstępstwo od zasad ojców. Słyszał i gardził niemi. Nie wierzył on w fatalność i pomimo goryczy, która uwarzeni pióru zatłatała mu serce, nie stracił wiary w Boga. Uginął się pod Jego prawicą, która zaciągnęła na nim mocno; tylko serce buntowało się przeciw brzemieniu nieszczęścia, które przewyższało jego siły.

Wbrew tej pogardzie dla przesadów, uczuł się mimo woli wzruszony, gdy zgromadzenie „braci“ w Rutland ufało mu stosowne wydelegowanie do niego jednego z przyjaciół, w celu pocieżenia go i pozbawienia do skrych. Pewnego zimowego poranka, w rok i kilka miesięcy po śmierci Nelly, przybył do niego Bazyli Gnest, prostoduszny człowiek, który zapisał od wygłoszenia mówiąc o ciężkim grzechu, jakiego popchnął zmarłą się z osoby samej wiary, za co Bóg trzykrotnie zetknął się z nimią karą. Następnie wzruszony jak miniaturowi słownami,tał nawrócony przeszczęśliwie do oknicy i powrócił na tydzień obrotu.

Mojżesz wychodził go w mieście i gawędząc chumura zwilgały wypowiadła na zgrupowane go.

— Dost tego, przyjacielu Gnest! — wykrzyknął nagle. — Ahi! Twoja wiłość w tym przedmiocie! Spróbuj, że żelazów będą? W postubieniu żony mojej? Przemyśl! Choczy nieba zapasie się mimo w tej chwili nad moją głową!... Twierdzisz, że to nad Bogiem wywołał te gromy, które zatrzymowały moje szerskie i zabiły serce w pierzu?... Wielu mogliby wierzyć w takiego Boga, który mnie potopił za to, że kochałem żonę swoją?... Jeżeli za to w oczach „braci“ usłodzę za tak strasznego przestępco, wiec odstawię się od was na zawsze! Mówiąc, żem osądzon przez was i że znajdują się szaleńcy, którzy uważają mnie za przeklętego przez mową Boskie i ludzkie? Wrażaj, skąd przyszłeś i powiedz tym, który cię przydał, że jesteś bratem niepoprawnym za małe zbrodnie moje. Dobrze uczyłem, posłubując i kochając tę, która była mi wierna towarzyszka aż do grobu. Nie chcę mieć nic do czynienia z ludźmi, którzy spotwarzają mego anioła. Wołę należecieje do tego świata, kiedy zmarłam, zmarłam twią przeszczęśliwie gotują dnia moje pokój. Mam jeszcze dziesiątki kapitału dobrze proportionując folwark, odbudując dom, sprawdzając córki i oddając się pracy, zanim wybije i dla mnie godzina śmierci.

Przyjaciel Gnest powrócił do swoich i ozajmował im, że Mojżesz jest bratem niepoprawnym i zatwarciem w grzechu. Ostatnio zgromadzenie przestało się nim zajmować. Mlynarz dotrzymał słowa, nim rok upłynął nowy dom, zbudowany całkiem według dawnych planów, wznosił się na miejscu poprzedniego. Ale zanim stał się mieszkalnym - znowu piorun przebił dach i zniszczył podłogę. Dzięki ulewnemu deszczowi, który strugami lądził przez otwory drzwi i okien, drzewo jedynie uległo zniszczeniu; zawsze w uporze swoim Mojżeszkazał je zastąpić nowem i budowa została wykończona. Daremnie stolarze i cieśle usiłowali go odwieść od zamaru.

— Czy sądzicie, że piorun spadnie trzy razy w jedno i to samo miejsce?... Pracujcie dalej na moje ryzyko.

Zapamiętano w Dorcie te słowa.

Gdy dom był gotów, Mojżesz obrał sobie za mieszkańców dolna izbę i poszedł do lekarza Strong'a odbierać swoje dziecko. Edma miała podówczas lat czternaście; była to śliczna dziewczynka, biała i różowa jak krew z mlekiem, roztropna i nad wiek poważną. Wyraźnie niezadowolona, odrzuciła go z ręki i powiedziała: — Wszystko, co mówisz, jest dla mnie trudnością; wszyscy bowiem byli mocno przekonani, że dom jest przeklęty, żadna gospodynia wiejska z Dorcem nie byałaby się za nie w świecie do niego wprowadziła. Narracyje, po wielu poszukiwaniach, Mojżesz znalazł w Rutland wdowę, która zgodała się zamieszkować pod jego dachem; była to kobietą uboga i walego zdrowia.

Przez trzy lata następne spokój gościł w domu, zatopiony w szczęście, które zanikało zawsze uciekało. Czas powoli dokonywał swego dzieła. Wieczorami Mojżesz zamknął się w swoim pokoju, wywołując wspomnienia towarzyszące, która zniknęła jak sen. Jakoże jednak samotnik jednego pochąpiąka ust, na których kierował położona swa pieczęć, jednego spojrzenia oczu, zamknętych na zawsze! Oddałby z rozkoszą życie, aby choć cieni zmarłej zstąpił do niego na chwilę, ale nie zatrząsał się z tem, jedyna oznaka słabocji ducha, który dostrzeżono u niego, był niepokój lekko zaniosły się na burzę.

Od tego momentu zmarła była dziwnego. Ludzie traktowali ją zawsze myśląc schronienia się pod jego dachem

w czasie deszczu; kawał Lemuel Hough, szczerzyły, że jest to jego ulubionym domem po ucieczce dwójki, w której był z nimiż nie życie nie zostało, zdecydowały się skazać namowem swego pana i przeszły się do niego na mieszkanie. Nie znały sobie za życia przedtem ani przyjaciela. Mojżesz był w ciągłej obawie, nowego nieszczęścia, który go również uczyścił niedawnym do raniku, jak to miało miejsce pierwszym razem.

Edma mieszkała w domu i była skarbem ojca. Lemuel od roku już mieszkał w domu, gdy pierwszy raz, w późnej jesieni, po dniu parnym leżał w lesie, gwałtowna burza zerwała się nad Dorcem.

Edma spała w pokojku swoim na górze, obok Hammy Smith. Lemuel mieszkał od strony dziedzińca, w izbie, której okna wychodziły na czarne gospodarskie stalle, służąc za skład narzędzi rolniczych. Mojżesz znajdował się w pokoju swoim na dole, gdy naraz straszliwa błyskawica, polecająca z przeciągniętym grzmotem, wszystkich zbudziła. Ostry dym siarczany zapełnił dom cały. Lemuel, z zimną krwią prawdziwego yankeesa, wyszedł przez okno kuchni i dziecko i jego matkę szopy, z którego łatwo spuściły się na ziemię, i, gnane przez strachem, uciekły w stronę młyna.

Lemuel, widząc je bezpieczne, szybko okrążył dom, aby dostać się do drzwi swego pana, które wypadły dragiem. W progu straszliwy widok przerażał jego oczy: Mojżesz siedział na łóżku zaszywany, szklistym wzrokiem patrząc przed siebie. W chwili, gdy przez otwarte drzwi ciąg powietrza przeszedł się wewnątrz, przeciwniega okna w nighenu oka podkryły się ogniste języki. Lemuel pochwycił panieńskiego za ramiona, przemocą wyrwał go z łóżka i bez władnego wyniosły na podwórze, gdzie deszcz bił strugami. Dopiero gdy Mojżesz odzyskał przytomność, przekonał się, że zostało kaleko, gdyż piorun, który zapalił dom, sparaliżował mu obie nogi.

Tuna sprowadziła całą ludność Dorcu na miejsce, ale pomoc okazała się daremna. Ody rozpoczęły huragan, na skrzydłach wichury, unieśli daleko tunury czarnych chmur, a księżyca ukazały się w niebie - zimne jego promienie oświetliły tylko stos dymiących się zgarbów, zrozpaczonego kaleka i dziecko szlochające, z rączkami zarzuconymi na sztyw nieszczęśliwego ojca.

Wieśniacy, oglądając na siebie, znacząco potrząsali głowami.

— Mówiliśmy, że tak będzie - odrzucił głośno powtarzając ciotka Nancy. — Zeby mi pali Dorcie dawały, tobym nie mieszkała pod tym dachem... Chciałbym wziąć do siebie, ale uchowaj Boże od czegoś Podobnego!.. Przedlenie się na tym domu.. nie raz to mówiłam.. Teraz przekonałam się..

Wiele wody upłygło, zanim pobożni mieszkańcy wiedzieli mogli spojrzeć myślami Mojżesza. Był on w położeniu, które niszczyciele zaraz wszystkie jego doświadczenia przeszłe; z pełni miesiąca i wyjątkowo rozbudowanej siły, przezedzi jednej chwili w niedołębko stracił. Wstrząsienie, jakiego doznał, sprawiło przewrócenie całego jego jestestwa. Długie tygodnie przelezał nieuchronny, niezdolny podnieść ręki, ani poruszyć głowę. Powoli jednak silny tak powrócił, że mógł unieść się na łóżko. Wtedy próbowało przemóc go na łóżko najpierw jednak lekarze, zatrzymując do poryady przed Strongiem, jednogłośnie zawrókowali, że paraliż, nowy by nieuchronny, że mógł żyć w tym stanie dłużej lata, ale nigdy nie odtyska zdrowia. Łatwo sobie wyobrazić, jakie katuty normalne cierpną ten człowiek w sile wieku, nawykły do czynnego życia, konnej jazdy po szczytach gó, zamknięty w skurz, trzyzygajny od dziecka chwytu nowego.

Wciąż brzmiący powiew sępu i puszczeń leśnych.
Odąd musiał tylko wegaować między czterema ścieżkami pokoju, harda jego natura skazana była na zniszczenie i tego jeszcze strasznego upokorzenia. Wszystkie plany jego przyszłości zostały w niewcz obrócone; rozbikowi na pełnym morzu życia nic już nie pozostawało, krom miłości dziecka.

W tem strasznym przejściu przyjaciel Harding, który milczął dotąd, choć serce jego wzbierało niewysłowioną litość i współczuciem dla nieszczęśliwego, pierwszy przyszedł mu w pomoc. Posiadając on stary dom, obejmujący cztery pokoje na każdym pietrze, blisko, że dwie rodziny mogły się w nim wygodnie pojemić. Pierwszą myśl podsunąła Zuzanna, a mąż ją upełnił. Niech Mojżesz odnajmie połowę mieszkania dla siebie, dziecka i Hanny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DO POLAKÓW.

Czy zła, czy też dobra dola,
Smutkom zawsze wolaj: hola,
Miej na ustach śmiech!

Chocbyś zalał łzami loże,
Płacz ci nigdy nie pomoże.
Nie zalała strzech!

Śmiech przeciwne, w każdej chwili
Życie wzbudzi, czas umili,
Da energię, hart;

Dzisiaj w wielkim wrogów tłumie,
Polak, który śmiać się umie
Jeszcze nieco wart.

PRZEWODNIK DUCHOWNY.

27-go października. Sw. Sabiny, panny, metrzeniczki.

Jak według zegaru miejskiego wszyscy zegar-kli się regulują, tak i my wołej naszą według woli Boskiej regulować mamy. (Sw. Augustyn).

Bóg dysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

28-go października. ŚŚ. Szymona i Tadeusza, apostołów.

Wód wojska tam się silniejsze pociski, gdzie nieprzyjaciel silniej naciera; tak samo Bóg, milujących siebie, tem silniej wspiera, im bardziej szatan napastuje. (Sw. Ignacy).

Choc Bóg chłoszcze i karze nie przestaje być Ojcem.

29-go października. Sw. Narcyza, biskupa, wyznawcy.

Jeżeli człowiek, na przekór woli Boskiej, chce skreślić krzyż, jaki Pan Bóg na niego zestał, to spało na niego liny, jeszcze ciezszy. (Tomasz a Kempis).

Drogi clericenia są zarazem drogami życia.

30-go października. Sw. Germana, biskupa.

Wtedy człowiek jest w największym niebezpieczenstwie, gdy niezna grożącego mu niebezpieczeństw. (Sw. Bernard).

Sałesznem jest mówić: chciatem, a nie zrobitem.

31-go października. ŚŚ. Symoniusza i Olimpiusza.

Jeśliby kto mówił, że miluje Boga, a brata by nienawidził, kłamca jest, bo jakże może milować Boga, którego nie widzi, jeśli nie kocha bliźniego, którego widzi. (Sw. Jan.)

Gorszą jest falszywa miłość, niż prawdziwa nienawiść.

1-go listopada. Wszystkich Świętych.

Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie, bo świat przemija i poządliwości jego, a kto czy ni woł Bożą, trwa na wieki. (Sw. Paweł).

Poznanie świata i ludzi kosztuje wiele, ale niepoznanie — jeszcze więcej.

2-go listopada. Dzień Zaduszny.

Kto za ostro sądzi drugich postępków, aby własne ukryć; kto za łagodnie sądzi drugich, aby łagodnie od nich być sądzonym — obaj przyznają się do winy. (Tomasz a Kempis).

Trzy są sądy na człowieka: sąd sumienia, sąd ludzi i sąd Boga.

DLA DOMU I GOSPODARSTWA.

Oszczędne pierożki z kapustą. Pół funta maków, kilka dużych (5-6) ugotowanych, ostudzonych, przez maszynkę przemielonych kartofli rozpoczęć dwoma lutami drożdży, rozpuszczonem w letniej wodzie, wbić całe jajko, włąć trochę masła, trochę osolic i doskonale na misce wyrobić. Ody ciasto zacenie rosnąć, rozwałkować je dosyć cienko (powinno być tak geste, jak na placki) na stolnicy i dużą szklanką wyciągnąć okrągłe placuszki. Nakładać na nie na kwaśno lub na słodko uduszoną kapuszę i zlepiać zręczne pirożki. Posmarować je mlekiem lub wodą, ułożyć na brytwannie wysypanej mące, poczekać żeby podrosły i wstać do gorącego pieca.

Nagle przebudzanie się dziecka w nocy uważa się bardzo drzemkowe nietylko dla samego małeństwa ale i dla otaczających. Najczęstsza przyczyna żywiania się dziecka podczas snu bywa nadto obłożony żołądek. Zeby uniknąć tych przykrości należy przygotowywać dzieciom na wieczór pokarm lekki i dawać go im na 1½ godziny przed spaniem. Przed położeniem do łóżka należy dziecko dobrze obmyć w letniej wodzie, albo wykapać, oraz pamiętać o opróżnieniu żołądka i pęcherza. Pokój sprawialny powinien być przed wieczorem starannie przewietrzony, przynajmniej przez godzinę. Wszystko, cokolwiek tylko podziałać może drażniać na wyobraźnię dziecka, powinno być usunięte, szkodliwym jest zwyczaj usypiania dzieci czarodziejskimi bajkami, lub gdy długo usnąć nie mogą, straszienia ich »kominiarzem«, »śmiercią lub innemi okropnościami«. Dziecko zawsze a zwłaszcza wieczorem powinno mieć nerwy spokojo i pogodne uspobienie.

